



TYGODNIK SALWATORSKI

5.11.95 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 45(46) • Rok 2

Kościół a polityka

(...) a) Kościołowi, biskupom, kapłanom często stawiany jest zarzut, że mieszają się do polityki, że uprawiają politykę.

Są różne definicje polityki. Na pytanie, czym jest polityka, Jan Paweł II mówi, że polityka jest to: "Roztropna troska o dobro wspólne Rzeczypospolitej". Troskę można okazywać słowem i różnymi czynami.

Roztropna troska o wspólne dobro Rzeczypospolitej mieści w sobie konieczność udziału w życiu politycznym. Gdyby katolik nie podejmował tych problemów, nie angażował się w nie, absolutnie nie jest on tym człowiekiem, który troszczy się o dobro Rzeczypospolitej. Niektórzy są zdania, że człowiek wierzący powinien stronić od polityki, bo jest ona pełna zakłamania i nieuczciwości. Mówią, że polityka to brud i kłamstwo, a nawet "świństwo". Ale polityka na pewno jest taka, jakim jest człowiek, który ją uprawia. Jeśli swe działania opiera na przykazaniach Bożych, to jego polityka będzie uczciwa, moralnie czysta, nigdy nie stanie się brudem. A jeśli jest nieuczciwy, również jego polityka taką będzie.

S. Janina Drohojewska ze zgromadzenia Sacré-Coer, wychowawczyni pokoleń, mówi: "Wydaje mi się, że polityka powinna interesować się każdy człowiek, każdy obywatel. Interesuję się polityką - może to zabrzmieć banalnie - z miłości do Polski. A także z miłości do Boga, do mojego powołania. Jan Bóg bowiem mówi także głosem tej rzeczywistości, w której tkwimy, którą musimy zmieniać i ulepszać. Często więc zdarza się, że musimy opowiedzieć się po jakiejś stronie. Musi być jasne, po jakiej stronie się opowiadamy i dlaczego. O tego też powodu interesuję się sprawami kraju."

Do złej opinii o polityce w wybitny sposób przyczynił się marmoty w r. 1527 Machiawelli. Głosił słynną, antychrześcijańską tezę, że cel uświęca środki. W ten sposób oficjalnie wyłączył politykę z ram etyki. W fatalny sposób wpływał na działania polityków. W pakcie Ribbentrop-Mołotow, w Teranie i Jałcie Polska stała się ofiarą makiawelizmu, polityki bez moralności.

b) Kościół ma niezaprzeczalne prawo, wynikające z ducha Ewangelii, oceniać z punktu religijno-moralnego każdy czyn pojedynczego człowieka, jak również społeczności, parlamentów i rządów. Te oceny Kościół wydaje, bo chce być wobec wierny. Nie można do Ewangelii podchodzić wybiórczo i zachęcać do modlitwy, uczynków miłosierdzia, przebaczenia, a pominąć naukę społeczną. Oceny moralne głosi Kościół, a więc papież, sobory, biskupi, synody, duchowni, działacze katolicy w jedność z duchownymi. Niektórzy tę pracę nazywają mieszaniem się do polityki.

Konieczność przestrzegania zasad moralnych w życiu politycznym przypomniał królowi Bolesławowi biskup Stanisław Szczepanowski. Za odważne głoszenie Ewangelii oddał życie. Ale nazywamy go obrońcą sprawiedliwości. A co by się stało, gdyby prymas Wyszyński nie zajmował się polityką w duchu Ewangelii? Oskarżali go o to przeciwnicy, poszedł za to do więzienia, a potem nadal bez przerwy był szykanowany. Głosząc zdecydowane przestrzeganie zasad moralnych w życiu publicznym i politycznym w wybitny sposób przyspieszył upadek komunizmu, zaoszczędził milionom ludzi cierpienie, które ten system niesie ze sobą.

Należy jeszcze raz podkreślić, że Kościół jest powołany do tego, by wydawał oceny, czy postępowanie jednostek i narodów, parlamentów, partii politycznych i rządów jest z punktu widzenia moralnego dobre, czy złe. O ile ktoś uważa, że te oceny moralne są polityką, to rzeczywiście Kościół taką polityką się zajmuje.

Wybory prezydenckie, do parlamentu lub do samorządów są niezmiernie ważnym przejawem życia politycznego. Wyniki ostatnich wyborów w Polsce, z września '93r., były zaskoczeniem dla bardzo wielu ludzi, szczególnie za granicą. Oto w kraju najbardziej antykomunistycznym, który w zasadniczy sposób przyczynił się do rozbitcia komunizmu, władzę na nowo przejęła postkomunistyczna lewica. (...) O wynikach wyborów zdecydowali ci, którzy nie wzięli w nich udziału. Oni to ulegli apatii, zmęczeniu, błędnie sądzili, że nic nie da się zmienić. Zdecydowana większość tych, którzy w 1993 r. nie poszli do urn wyborczych, to ludzie wierzący, uczęszczający w niedzielę do kościoła, słuchający kazań, przyjmujący Komunię świętą. Nie trzeba chyba wykazywać, jak wielki popełnili błąd. Absolutnie nie wolno go powtórzyć.

Kapłan ma obowiązek mówić wiernym, z punktu widzenia moralnego, o problemach politycznych. Sam też, jako człowiek z wyższym wykształceniem, powinien zajmować się sprawami swej ojczyzny. Ksiądz nie kandyduje do sejmu, czy senatu (choćby mógł), nie piastuje stanowisk ministerialnych, czy innych państwowych lub samorządowych, nie należy do partii politycznych. Ale jako obywatel ma prawo poza świątynią wypowiadać swe poglądy polityczne, również o konkretnych osobach, oczywiście bardzo roztropnie. Wciąż bowiem musi pamiętać, że wierni przychodzący do kościoła należą do różnych ugrupowań politycznych, co jest rzeczą normalną. (...)

Bp Albin Małysiak

Okruchy oazowych wspomnień (cz.5 - ostatnia)

Jeżeli na podstawie tego co do tej pory napisałem o Oazie Salwatorskiej powstało u kogoś wrażenie, że obowiązywała nas wyłącznie zasada "ora et labora" to jest to wrażenie z gruntu fałszywe. Nie byliśmy zakonem kontemplacyjnym, wręcz przeciwnie, zarówno Ksiądz Moderator jak i my sami staraliśmy się zawsze o to by mieć również czas na różne formy rozrywki. Niewątpliwie jedną z ciekawszych była działalność artystyczna.

W okresie mojej działalności w Oazie (przypominam: jesień 1971 - wiosna 1978) zrealizowane zostały przez nas trzy inscenizacje teatralne. Pierwszą było "Misterium o Bł.Bronisławie", przygotowane i wyreżyserowane przez Annę Trzcieniecką. Jak twierdzi Bogumiła Szewczyk, pierwsze przedstawienie odbyło się 7 X 1973 roku o godz. 20.00 (pozazdrościć notatek!). Dzięki jej podpowiedzi udało mi się jeszcze ustalić skład trupy aktorskiej (jeżeli kogoś brakuje to niech się odezwie - dla zgodności historycznej). Na pewno byli w niej: Jolanta Budzyn, Aldona Łobas, Beata Sikora, Anna Trzcieniecka, Wojciech Kucza, Andrzej Nowakowski i Ryszard Żizka - więcej grzechów (znaczy ... nazwisk) nie pamiętamy. "Misterium" (jak wszystkie opisywane przeze mnie inscenizacje) odbywało się w tzw. "dużej salce" klasztoru SS.Norbertanek, która oprócz tego, że mogła pomieścić sporą liczbę osób posiadała także pod jedną ścianą podwyższenie, mogące pełnić funkcję sceny. Skąd Anna wzięła teksty tego nie wiem, przypuszczam, że niektóre pisała sama, a niektóre były fragmentami starych kronik lub utworów literackich. Tekst "Misterium" zachował się w zbiorach Bogumiły Szewczyk natomiast nie dotarłem do żadnych śladów dokumentacji fotograficznej (podejrzewam, że takowa nie została w ogóle zrobiona). Szkoda, bo inscenizacja była (o ile dobrze pamiętam) dość udana.

Niewykluczone, że właśnie ten niezły początek zachęcił nas do podjęcia następnej tego typu próby. Tym razem w roli autora tekstu i reżysera całości wystąpił Ryszard Żizka, pisząc w jakimś rekordowo krótkim czasie jasełka pod tytułem "Metanoia" (gr.przemiana). Przygotowania trwały całą jesień 1973 roku, a prapremiera odbyła się na przełomie lat 1973 i 1974. I właśnie ze stycznia 1974 r. pochodzi załączone zdjęcie (fot.1.). Widać na nim całą obsadę tej sztuki. A zatem: w górnym rzędzie stoją od lewej - Roman Urbański, Andrzej Wyroba, Marek Włodarczyk, Marian Włodarczyk, Beata Sikora, Wojciech Kucza i Elżbieta Nalepa, w środku (w białej opasce) - Krzysztof Wrona, w dolnym rzędzie siedzą od lewej - Stanisław Malik, Ryszard Żizka, Jolanta Budzyn, Józef Wyroba, Andrzej Machalica i Kazimierz Marchaj. Tu mała dygresja...

Ponieważ "Metanoia" zaangażowała prawie cały skład męskiej grupy oazowej (z wyjątkiem niżej podpisanego, który pełnił przy tym przedstawieniu funkcje pomocnicze oraz Włodzimierza Jasickiego), zdjęcie to jest bardzo cennym dokumentem, pozwalającym ustalić skład grupy lektor-skiej w styczniu 1974 roku. Wymieniony przeze mnie w drugim odcinku tych wspomnień spis członków Oazy męskiej powstał właśnie na jego podstawie i chyba był kompletny skoro do dnia pisania niniejszego artykułu (tj. 30 VI 1995) nie dotarły do mnie żadne "reklamacje". Ale wróćmy do głównego wątku.

"Metanoia" była przedsięwzięciem na rzeczywiście dużą

skalę. Główna trudność tkwiła w bogatej scenografii, wymagającej zainscenizowania zarówno wnętrza współczesnego domu mieszkalnego jak i pałacu Heroda oraz wiążącym się z tym problemem kostiumów. Nie pamiętam sposobu jego rozwiązywania, ale wynik końcowy można było uznać za co najmniej zadawalający. Na temat przygotowań do tego przedstawienia najwięcej miałby z pewnością do powiedzenia Ryszard Żizka (autor, odpowiedzialny za całość, odtwórca głównej roli), a może też ówczesny nasz Proboszcz, ks.dr Marian Jakubiec. Spektakl był powtarzany kilka razy z dużym powodzeniem a jedno z przedstawień zaszczylił swą obecnością ks.kard. Karol Wojtyła.

Powodzenie "Metanoi" bez wątpienia zaostriżyło nasze apetyty i zdopingowało do dalszych działań "na niwie teatralnej". Nie pamiętam już, kto podsunął nam tekst Romana Brandstaettera "Dzień gniewu" (niewykluczone, że mój nauczyciel historii z liceum - mgr Stanisław Jastrzębski), pewne jest natomiast, że po zapoznaniu się z nim, zabraliśmy się za jego przygotowanie z entuzjazmem. Tym razem główny ciężar przygotowań spoczął na dwóch osobach: Ryszardzie Żizce (reżyseria) i Andrzeju Nowakowskim (odtwórca głównej roli). Kostiumy zdobyto dzięki pomocy ks.Proboszcza Jerzego Bryły (chyba z Teatru im.J.Słowackiego) oraz Wojciecha Kuczy (z zakonu OO.Dominikanów). Szczęśliwie specjalna scenografia nie była potrzebna - praktycznie cała akcja przedstawienia rozgrywała się w klasztorze. Premiera miała miejsce wiosną 1976 roku, a jej obsadę przedstawia zdjęcie (fot.2.), na którym stoją od lewej: Zbigniew Sadowski, Piotr Wołoch (częściowo zasłonięty), Roman Stelmach, Grzegorz Rybicki, Czesław Szewczyk, Andrzej Nowakowski, Aldona Łobas, Ryszard Żizka, Zygmunt Furgoł (częściowo zasłonięty), Paweł Czak, Kazimierz Marchaj, i Stanisław Malik. O tym że jest to zdjęcie z premiery informuje to co niżej podpisany ma na nogach - buty z cholewami zamiast oficerek. Ten (kompromitujący w istocie) brak wystąpił tylko na premierze. Później został usunięty dzięki uprzejmości ojca jednej z naszych koleżanek ś.p. pana inż. Marczyńskiego. Również obsada widoczna na zdjęciu nie jest kompletna. Brakuje z pewnością Andrzeja Machalicy (prawdopodobnie zasłania go Zbyszek Sadowski), Piotra Czaka i Piotra Pąchalskiego, a być może, że jeszcze kogoś.



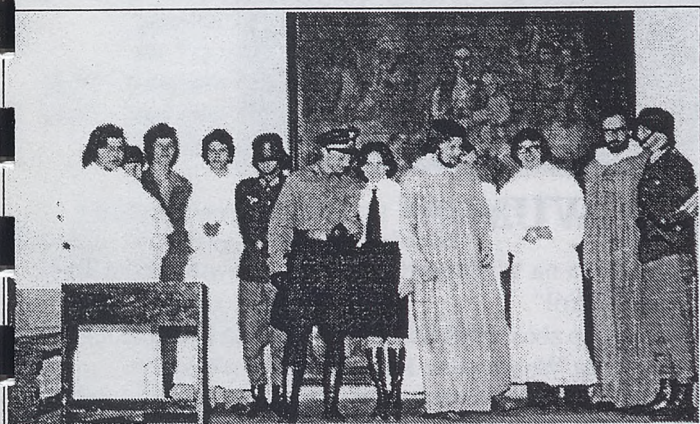
"Metanoia" - styczeń 1974

(autor zdjęcia poszukiwany)

stnieje też zdjęcie, które dowodzi, że rolami zamieniały się tary: Roman Stelmach - Zygmunt Furgoł i Stanisław Malik - Piotr Pachalski.

"Dzień gniewu" cieszył się dużym powodzeniem i "szedł kompletami", a 20 V 1976 na specjalnym, zamkniętym przedstawieniu dla SS.Norbertanek i Serafitek mieliśmy zaszczyt gościć ks.kard. Karola Wojtyłę (patrz zdjęcie). I chyba Dostojny Gość nie odniósł najgorszych wrażeń, skoro podczas audiencji w sierpniu 1981 r. Ojciec Święty Jan Paweł II "wypomniął" niżej podpisanemu jego działalność (hmm ?) artystyczną, wprawiając go tym w stan ciężkiego osłupienia pomieszania. Ale to, jak mawiał Kipling, całkiem inna historia.

Na zakończenie tematyki związanej z "Dniem gniewu" dodam jeszcze, że w sierpniu 1976 r. na rekolekcjach wakacyjnych na Wielkiej Polanie odtworzyliśmy wraz z Ryśkiem Żizką z pamięci tekst prawie całego przedstawienia (dla cisłości - bez jednej sceny) oraz zaimprovizowaliśmy w ciągu 48 godz. jego wystawienie. Ogromnie żałuję, że nie ma żadnej dokumentacji fotograficznej tego spektaklu.



"Dzień gniewu" - premiera - wiosna 1976 roku

(autor zdjęcia poszukiwany).

Jak by na to nie patrzeć działalność artystyczna była, nazwijmy to tak, dość "odświętną" formą rozrywki. Natomiast dość często grywaliśmy w piłkę i były to mecze bardzo zacięte. Osobiście pamiętam, jak przy okazji bodaj rzutu wolnego "skasowałem" okulary ks. Sojki (nie zdążył się chylić). Z kolei będąc bramkarzem przepuściłem potężną "bombę" Mariana Włodarczyka czego efektem były roztrzaskane okulary Bogu ducha winnej starszej pani, która akurat przechodziła w pobliżu. Tak, tak - nie było lekko. Innym, ważnym dla nas wydarzeniem sportowym były doroczne turnieje tenisa stołowego kończące się zazwyczaj heroicznymi bojami finałowymi Ryśka Żizki z Romkiem Urbańskim (o ile dobrze pamiętam wygrał zwykle ten pierwszy). Było również zwyczajem wspólne organizowanie co bardziej popularnych imienin czy zabaw sylwestrowych. Jeździliśmy także razem na wycieczki w góry.

I w ten sposób dojrzałem do końca wspomnień. W stosunku do pierwotnego zamierzenia rozrosły się one niepomniernie, ale nie żałuję tego (inna rzecz, co o tym sądzą czytelnicy). Cięży na mnie jeszcze miły obowiązek podziękowania tym wszystkim, którzy okazali swoją pomoc podczas ich pisania, a zatem: "Szefowi" - ks. dr Krzysztofowi Tadeuszowi Sojce przede wszystkim za "KALENDARIUM OAZY KRAKOWSKIE 1971 - 1978", Bogusi Szewczyk, Beacie i Andrzejowi Machalicom i Staszku Malikowi - za udostępnienie zdjęć i pomoc w odtwarzaniu faktów, Marko-



Ks.Kardynał Karol Wojtyła przemawia do uczestników przedstawienia "Dzień gniewu" - 20 maja 1976 r. Po prawej stronie u dołu widoczny ks.Krzysztof Sojka

(fot.Marek Włodarczyk).

wi Włodarczykowi - za udostępnienie zdjęć i wreszcie "last but not least" Piotrowi Boroniowi - przede wszystkim za udostępnienie tych łamów oraz pomoc w ustalaniu faktów. A wszystkim Państwu dziękuję za cierpliwość i raz jeszcze proszę: jeśli ktoś z Was odnalazł w tych wspomnieniach kawałek swojego życiorysu, jeśli uznał, że coś wymaga uzupełnienia bądź sprostowania - niech napisze. Sądzę, że to co robiliśmy w Oazie jest tego warte.

Andrzej Nowakowski

Sprostowanie

Chochlik sprawił, że w czwartym odcinku "Okruchów oazowych wspomnień", pojawiły się błędy, które w zasadniczy sposób zubożyły wartość artykułu. I tak:

1) Nie z winy redakcji wydrukowany został zasadniczy błąd w artykule o pracy nad tekstem biblijnym metodą Västeras. Trzy znaki stawiane przy odczytywaniu tekstu to:

? (znak zapytania)

! (wykrzyknik)

→ (strzałka, a nie jak trzykrotnie błędnie wydrukowano - cyfra 4)

2) Na zdezelowanych maszynach do pisania na Kopieju Górcie, powstawały oczywiście **konспекty** spotkań, a nie koncepty.

3) W opisie Ewangelicznej Rewizji Życia - etap "Osądzić" czytamy pod koniec "Ten etap obowiązkowo kończył się odczytaniem fragmentu Pisma Św., aby skorygować naszą ocenę z nauką Jezusa (stąd "Ewangeliczna" Rewizja Życia)." Wtręt ten został dokonany bez wiedzy i zgody autora. Przepraszamy.

Redakcja

Przy okazji dyskusji nad oprotestowanym powyżej "redakcyjnym dodatkiem" otrzymałem od ks.Sojki notatkę, definiującą dołącznie samą **metodę** ewangelicznej rewizji życia. Pozwalam sobie przytoczyć tę notatkę w extenso. Oto ona:

Papież Jan XXIII w encyklice MATER ET MAGISTRA no 236 podaje zastosowanie metody ewangelicznej rewizji życia do wprowadzenia w życie Nauki Społecznej Kościoła. Syntetycznie określa kolejne etapy jako: "zbadać, ocenić, działać".

1. zbadać - ukazać stan rzeczy,

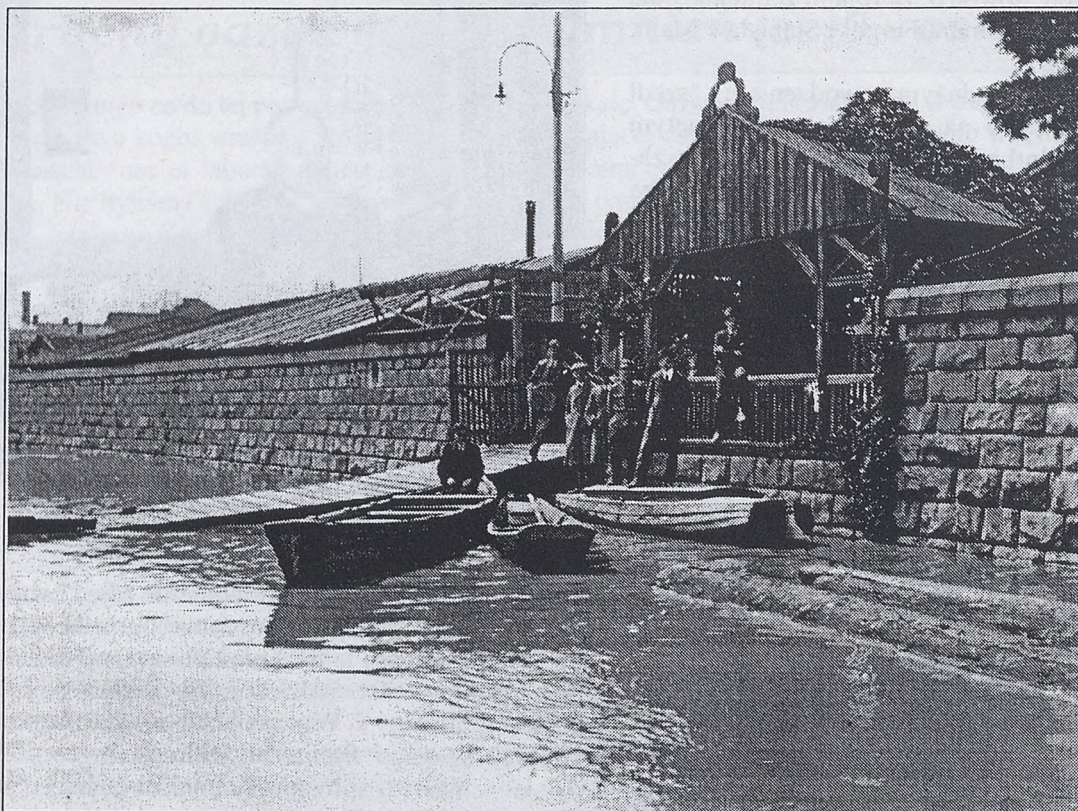
2. ocenić - w oparciu o naukę wiary,

3. działać - co można i co należy uczynić, by wiarę i jej zasady wprowadzić w konkretne życie

Sądzę, że jest to ważne uzupełnienie podanych przeze mnie w artykule informacji o formach pracy w grupie Oazowej.

Z wyrazami szacunku i życzeniami dalszych sukcesów

Andrzej Nowakowski



Z DOMOWEGO ARCHIWUM...

Wielu mieszkańców Zwierzyńca posiada w swych zbiorach archiwalne fotografie, które postaramy się publikować w miarę możliwości technicznych. Dziękujemy prof.dr hab. Adamowi Bielańskiemu za udostępnienie nam fotografii i opatrzenie jej objaśnieniem historycznym.

Wysoka woda na Wiśle w 1928r. Przystań wioślarska Towarzystwa "Sokół".

(Fotografia ze zbiorów ś.p. mgr inż. Adama Bielańskiego, Dyrektora Dróg Wodnych w Krakowie)

Kochać tzn. zgodzić się na to, że kogoś zranie

Jakiś potężny typ wszedł do zatłoczonego pomieszczenia i krzyknął: Jest tu facet, którego nazywają Murphy? Podniósł się mały człowieczek i rzekł - Ja jestem Murphy.

Potężny typ nieomal go zabił. Połamał mu 5 żeber, rozbił nos, podbił oczy i zostawił go jak szmatę na ziemi. Po czym wyszedł ciężko stawiając kroki.

Kiedy sobie poszedł, spostrzegliśmy ze zdumieniem, że człowieczek śmiał się pod nosem - Ale nabrałem faceta - powiedział cicho - Ja nie jestem Murphim. Cha, cha, cha!

Co zrobić z takim typem. Dlaczego chciał bić Murphiego? Czy był buntownikiem, prorokiem, psychopatą czy bohaterem? Kto jest w stanie określić różnicę? A w końcu, komu na tym zależy?

Co najczęściej chcemy zrobić z takim typem?

Włączamy go w ramki zachowań ogólnie przyjętych tzn. społecznymi go. Uczymy go wycucia opinii publicznej i dlatego czasem wsadzamy go za kratki. Oswajamy go tak, żeby się nie wyróżniał.

Czy naprawdę nawrócimy go? Nie - on na zewnątrz będzie układny. Jaki będzie naprawdę nie dowiemy się, bo będzie udawał. Bo nauczyliśmy go i pochwalamy tę jego zewnętrzną układność.

Co robić z takim typem, jeśli jest moim przyjacielem, bratem, ojcem, matką? Jeśli on postępuje tak, że mnie to bardzo boli?

1) Nie myśleć jak powinno być, ale co mogę zrobić, aby było lepiej.

2) Słuchać go i próbować zrozumieć, mimo, że na przeszkodzie stoi uczucie nienawiści czy niechęci.

3) Zniżyć się do jego poziomu, na zewnątrz postępować jak on, a od czasu do czasu powiedzieć coś złośliwego na ten temat.

Błąd, który najczęściej popełniamy to idealizacja np. miłości, męża. A to zawsze jest poniekąd złe. Zawsze pojawi się ten typ co szuka i niszczy Murphiego. Trzeba zranic.

ksr

Z NIEDZIELNEJ EWANGELII...

"...Oto połowę mego majątku oddam ubogim, a jeśli kogo skrzywdziłem, zwracam poczwórnice..."

Ty też pamiętasz o zadośćuczynieniu. Trzy razy Zdrowaś i litania... Odkreślasz grubą kreską. Wina zmazana, nie ma sprawy. Wszystko można zacząć od nowa...

"...A jeśli kogo skrzywdziłem zwracam poczwórnice."

Ty też pamiętasz o zadośćuczynieniu. Trzy razy Zdrowaś i chwala Ojcu...Potem spokojnie wracasz do ludzi, których wyśmiałeś, obmawiałeś, odrzuciłeś, posądziłeś... Do ludzi przez ciebie skrzywdzonych, niedocenionych, wzgardzonych... Do ludzi, których ból nie zelżał, lzy nie obeschyły, strach nie ucichł...

"...A jeśli kogo skrzywdziłem zwracam poczwórnice."

Ty też pamiętasz o zadośćuczynieniu. Trzy razy Zdrowaś... I tylko Jezus nie zatrzymał się w progu twego domu, choć lepszy jest od Zacheusza... I tylko wokół tak nieprzyjemnie cicho...

"...A jeśli kogo skrzywdziłem zwracam poczwórnice."

Ty też pamiętasz o zadośćuczynieniu. Trzy razy Zdrowaś... Aż kiedyś zapragniesz i ludzkiego przebaczenia. Przebaczonego uśmiechu, gestu, słowa... Samotna radość zbyt boli... Aż dojrzejesz, by wyszeptać te najtrudniejsze słowa: przepraszam... zwracam poczwórnice...

"...Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu..."

Teresa

ŚWIĘTY ANTONI W POLSCE

Od 13 X do 9 XI 1995 r. franciszkanie, kustosze bazyliki świętego Antoniego w Padwie podróżują po Polsce z relikwiami Świętego. Spotkanie ze świętym Antonim na ziemi polskiej, w kościołach dziesięciu prowincji franciszkańskich trzech gałęzi pierwszego Zakonu, to czas łaski, wdzięczności i umocnienia w wierze.

**PROGRAM POBYTU RELIKWII
8-9 listopada 1995:**

**Przygotowanie na przyjęcie Relikwii
5-6-7 listopada 1995**

16.30 - Msza św. z kazaniem (o. Bonawentura Misztal, bernardyn)

ŚRODA - 8 listopad

15.30 - uroczysta procesja ze świecami: przeniesienie Relikwii z kościoła św. Kazimierza (ul. Reformacka 4) do Bazyliki św. Franciszka.

16.00 - powitanie Relikwii przed Bazyliką

16.30 - uroczysta Msza św. koncelebrowana (przewodniczy J. E. Ks. Bp Kazimierz Nycz)

Czuwanie modlitewne przy Relikwiach

18.00 - żeńskie zgromadzenia zakonne

19.00 - Msza św. z udziałem krakowskich wspólnot parafialnych

20.00 - Franciszkański Zakon Świeckich i Rycerstwo Niepokalanej

21.00 - młodzież Archidiecezji Krakowskiej

22.00 - Wyższe Seminarium Duchowne Krakowa

24.00 - Pasterka antoniańska w intencji Ojczyzny i m. Krakowa (przewodniczy o. Prowincjał Zdzisław Gogola)

Po pasterce dalszy ciąg czuwania przy Relikwiach

CZWARTEK - 9 listopad

8.30 - Msza św. z udziałem osób chorych i starszych

(Po Mszy św. o godz. 8.30 zostanie rozdany chleb św. Antoniego)

9.30 - nabożeństwo Słowa Bożego z błogosławieństwem dzieci

Pożegnanie Relikwii Świętego

10.30 - uroczysta Msza św. na zakończenie peregrynacji (przewodniczy J. E. Ks. Bp Albin Małysiak)

Pożegnanie i odprowadzenie Relikwii.

**1195 - 1995
OSIEMSETNA ROCZNICA
URODZIN ŚWIĘTEGO**



Od ubiegłej soboty *Tygodnik Salwatorski* liczy sześć stron i drukuje m.in. ogłoszenia duszpasterskie w wersji kompletnej. Nasze czasopisma są do nabycia przy wejściu do kościoła pod chórem oraz w zakrystii, gdzie można sobie zapewnić prenumeratę.

Redakcja

Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

5 listopada po Mszach św. uczestniczymy w krótkich adoracjach Najśw. Sakramentu.

* * *

Składka na tacę przeznaczona jest na Krakowskie Seminarium Duchowne, a do puszek przed kościołem dla najbardziej potrzebujących pomocy.

* * *

W ciągu listopada modlimy się za dusze wypominane o godz. 18.45, a 6 XI w tej intencji będzie odprawiona Msza św. o godz. 19.00.

* * *

Bl. Bronisławę czcimy we wtorki o godz. 19.00 odprawiając nieustanną nowennę.

* * *

W środę 8 XI przybędą do naszego kościoła pastorki i wierni innych religii chrześcijańskich, aby wspólnie z naszymi parafianami modlić się o zjednoczenie Kościoła. Prosimy o docenienie tego ważnego problemu jakim jest ekumenizm i zapraszamy na godz. 17.00 w najbliższą środę.

* * *

Również w środę 8 XI w bazylice OO Franciszkanów o godz. 19.00, będzie Msza św. przy relikwiach św. Antoniego przywiezionych z Padwy (szczegółowy program pobytu relikwii w Krakowie zamieszczamy na odwrocie).

* * *

Brat długoletniego katechety zwierzynieckiego Ks. Prałata Juliusza Małysiaka Ks. Chryzostom Józef Małysiak był w zgromadzeniu księży salwatorianów. Obecnie przeprowadzany jest wstępny proces zmierzający do udowodnienia heroicznego Jego cnót i beatyfikacji. W tej intencji odprawimy Mszę św. 10 XI o godz. 19.00.

* * *

Wielkie zainteresowanie budzi zawsze Ziemia św., którą ze względu na Stary i Nowy Testament chcemy bliżej poznać. Zapraszamy więc na prelekcję prof. dr. hab. Zdzisława Żygulskiego o Świętym mieście Jeruzalem, którą wygłosi w naszym kościele w niedzielę 12 listopada o godz. 19.30, wyświetlając przeźrocza zrobione przez siebie przed paroma tygodniami.

* * *

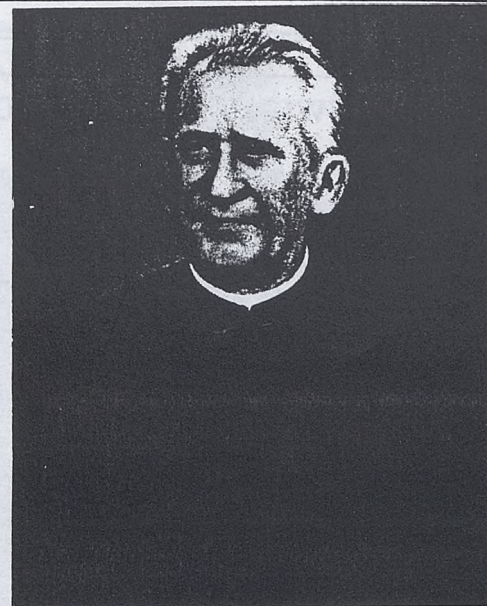
11 XI w Święto Odzyskania Niepodległości o godz. 19.00 zostanie odprawiona Msza św. w intencji naszej Ojczyzny.

Kalendarzyk liturgiczny:

W czwartek 9 XI rocznica poświęcenia bazyliki na Lateranie w Rzymie - pierwszej katedry papieża po ustaniu prześladowań w IV wieku.

W piątek 10 XI wspomnienie św. Leona Wielkiego papieża i doktora Kościoła.

W sobotę 11 XI wspomnienie św. Marcina z Tours - biskupa i wyznawcy, który był pierwszym świętym kanonizowanym.



Sługa Boży
KS. JÓZEF CHRYZOSTOM MAŁYSIAK
salwatorianin (1884 - 1966)

urodził się 11 marca 1884 r. Do Seminarium Duchownego w Krakowie wstąpił w 1903 r., gdzie w 1907 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W 1918 r. wstąpił do Zgromadzenia Księży Salwatorianów. Powszechnie znany był jako wybitny misjonarz i rekolekcjonista okresu międzywojennego, niestrudzony duszpasterz i kierownik dusz oraz jako założyciel Instytutu Zakonu Sióstr Rodziny Betańskiej.

Był kapłanem i zakonnikiem bez reszty poświęcającym się nauczaniu i prowadzeniu dusz do Boga. Posiadał charyzmat misyjno - rekolekcyjny. Był gorącym szerzycielem rekolekcji zamkniętych. Przeprowadził w życiu 1357 serii misji i rekolekcji. Odznaczał się heroiczną miłością Boga i bliźniego. Zmarł 10 XI 1966 r. w Trzebnicy k. Wrocławia. Wśród Sióstr Instytutu Rodziny Betańskiej cieszy się opinią świętości. Proces beatyfikacyjny został rozpoczęty 5 XI 1995 r.

Od 6 XI p.kościelny Józef Wyroba zacznie roznosić opłatki wigilijne poświęcone przez ks. Proboszcza. Prosimy o życzliwe przyjęcie go. Pan Kościelny posiada upoważnienie wydane przez ks. Proboszcza, które okazuje na życzenie.

O łaskach otrzymanych za wstawiennictwem ks. Józefa Małysiaka prosimy powiadamiać Dom Generalny Sióstr Betanek - Al. Jana Pawła II 11, 20-533 Lublin.